

Wacław Knopkiewicz

rozmowa

Abonenta można sprawdzić



ARCHIWUM PRYWATNE
wspólnik kancelarii Grynhoff Woźny Wspólnicy

W: Czy nowelizacja prawa telekomunikacyjnego, która wejdzie w życie 20 lipca i zmieni definicję abonenta, pozwala operatorowi na zweryfikowanie danych przekazanych mu przez użytkownika komórki przedpłaconej?

WACŁAW KNOPKIEWICZ: Rzeczywiście, jest pewna niejasność związana z tym zagadnieniem, która może przynieść praktyczne komplikacje. Nowelizacja umożliwi użytkownikom komórek przedpłaconych korzystanie z uprawnień, które dzisiaj mają posiadacze komórek abonamentowych. Przypomnijmy, że chodzi głównie o prawo do billingów, otrzymywania zmian regulaminów i cenników, umieszczania swoich danych w spisie abonentów. Warunkiem uzyskania tych dodatkowych uprawnień jest przekazanie przez prepaidowców swoich danych osobowych. I tu rodzi się problem. Bywa - a operatorzy wiedzą to z doświadczenia - że przekazywane przez użytkownika komórki dane mocno odbiegają od rzeczywistości. Zdarza się nawet, że ktoś podaje się za Jamesa Bonda z Regent Street w Londynie, Brada Pitta czy Sophie Loren. Jest to zresztą problem, który dotyczy nie tylko operatorów telefonicznych, lecz pojawia się również przy rejestracji użytkowników kont e-mail.

Po co to robią ludzie?

Z różnych powodów. Podszywają się pod kogoś, żartują, chcą zrobić dowcip. Niekiedy kieruje nimi nadmiar fantazji albo po prostu głupota. Chcą też ukryć prawdziwą tożsamość, mając kłopoty z prawem, bądź też zwyczajnie zachować anonimowość, nie tracąc określonych uprawnień. Tego rodzaju praktyki mogą jednak utrudnić życie nie tylko operatorom telekomunikacyjnym, lecz również innym użytkownikom, którzy spodziewają się wiarygodnych danych, np. w książce telefonicznej. Trzeba więc znaleźć rozwiązanie, które taką wiarygodność zapewni.

Co może więc w takiej sytuacji zrobić operator telekomunikacyjny?

Oczywiście wszyscy zdają sobie sprawę, że James Bond nie istnieje w realu, ale co ma zrobić w takiej sytuacji operator? Na pewno nie może traktować poważnie takich czy podobnych danych osobowych. Jednocześnie ustawa nic nie mówi o tym, czy operator może weryfikować albo jakoś

sprawdzać przekazane mu informacje o posiadaczu telefonu na kartę. Wyraźnej odpowiedzi, jak wspomniałem, nie daje tekst nowelizacji. Trzeba ją wyinterpretować.

Jak naprawić tę niedoskonałość ustawy?

Pomocna może być praktyka stosowana jeszcze przed uchwaleniem nowelizacji podczas przenoszenia do innej sieci numeru telefonicznego przez użytkowników pre-paid. Tu także przepisy nie uregulowały sprawy weryfikacji danych osobowych. Wykształcił się wówczas samoistnie pewien sposób stosowania tych przepisów. Operatorzy w celu uniknięcia wątpliwości, czy podawane im dane są prawdziwe, uzależniali przeniesienie numeru od przedstawienia dowodu osobistego albo paszportu. Jeśli James Bond nie potwierdził swoich danych dokumentem tożsamości, nie miał szans na przeniesienie numeru. Skoro dotychczas tak to funkcjonowało bez szczególnej podstawy prawnej i nie było kwestionowane, to uważam, że podobnie może być po wejściu 20 lipca w życie kolejnej nowelizacji prawa telekomunikacyjnego, która redefiniuje pojęcie „abonent”.

Czy więc oznacza to, że dostawcy usług telekomunikacyjnych nie muszą się martwić na zapas i będą mogli legalnie - mimo braku wyraźnej podstawy prawnej - weryfikować dane osobowe przekazane im przez użytkownika komórki na kartę?

Innego wyjścia nie ma. Takiego postępowania wywołają rozszadek i odpowiedzialność. Operatorzy muszą stosować ochronną procedurę po to, by uniknąć kłopotów albo nawet ośmieszenia. Oczywiście lepiej byłoby, gdyby to ustawodawca dał jasną wskazówkę, jak mają postępować przedsiębiorcy telekomunikacyjni, gdy ktoś chce nadużywać swoich uprawnień. Nowelizację trzeba jednak ocenić pozytywnie. Dodam, nie tylko po to, by poprawić samopoczucie ustawodawcy, że po raz pierwszy nowelizacja prawa telekomunikacyjnego przewiduje tak długie vacatio legis - 60 dni. To sensowne rozwiązanie. Równie rozsądne jest danie dostawcom usług telekomunikacyjnych sześciu miesięcy na dostosowanie wzorców umownych do nowego prawa. Mają więc na to czas aż do 20 stycznia 2011 r.

-rozmawiał
Jerzy Kowalski